

Dziura

Ludwik Jerzy Kern

Zaraz za lasem we wsi Magura
W szosie się nagle zrobiła dziura.

Spostrzegł ją dróżnik Walenty Spinka,
Gdy robił obchód swego odcinka.

"Rzuci się - mruknął - taczkę kamieni
I dziura w równą jezdnię się zmieni!"

I poszedł Spinka. Taczkę szykował.,
I raptem w porę się zmitygował.

"Nie będzie dziury - pomyślał sobie -
To znaczy, że ja nic tu nie robię..."

E, proszę panów, nie ma wariatów,
Dam o tej dziurze znać do powiatu..."

I do powiatu poszło z Magury
Pismo W. Spinki w sprawie tej dziury.

W powiecie bieg mu nadali.
Czyli do województwa je przesłali.

Tu znów orzekli: - Poważna sprawa.
Niech decyduje o tym Warszawa...

Tak,
Bez protegi, bez kumoterstwa
Doszło to pismo do ministerstwa.

Przyszedł minister rano do biura,
Zaraz mu w ręce wpadła ta dziura.

Decyzję w księgach zaksięgowano
I województwu zaraz przesłano.

Zwołał komisję, komisja chórem
Orzekła: "Trzeba zasypać dziurę..."

Z miasta do miasta, z skrzynki do skrzynki,
Przyszła decyzja w końcu do Spinki.

"Do
Walentego Spinki,
Drożnika
(Tutaj był długi numer dziennika).

Zaraz za lasem we wsi Magura
W szosie powstała podobno dziura.
Należy stan ten natychmiast zmienić!
Weźcie, dróżniku, taczkę kamieni
I wyrównajcie, bardzo Was proszę,
W wyż. wymienionym miejscu wym. szosę.

Minister
(-) podpis nieczytelny

W. Spinka nie był bynajmniej gapa.
Pismo przeczytał, w łeb się podrapał
I mruknął: "Psiakrew, jak to tam w górze
Wiedzą o każdej najmniejszej dziurze..."